



Bp Tadeusz Bronakowski

*Przewodniczący Zespołu Konferencji
Episkopatu Polski
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

HOMILIA

Wołanie bł. Jana Pawła II o trzeźwość Polaków

Czcigodni Bracia Kapłani!

Zacni Organizatorzy i Prelegenci!

Drodzy Uczestnicy Sympozjum!

Dzisiaj Kościół po raz pierwszy w historii przeżywa liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II. W 33 lata od inauguracji wielkiego pontyfikatu, dziękujemy Bogu za dar życia i świadectwa papieża Polaka.

My uczymy ten dzień w sposób szczególny. Podejmiemy refleksje o roli więzi rodzinnych w ochronie przed współczesnymi zagrożeniami. Poszczególne referaty podejmą różne tematy z ciekawych perspektyw. Podczas tej Mszy św. chciałby więc, abyśmy spojrzeli na treści ujęte w sympozjum również z perspektywy bł. Jana Pawła II. Jako przewodniczący zespołu konferencji episkopatu polski ds. apostolstwa trzeźwości chciałbym skupić się na papieskim nauczaniu kierowanym do Polaków i dotyczącym troski o trzeźwość.

Powracamy więc do pierwszej, niezapomnianej i przełomowej pielgrzymki z 1979 r., podczas której Jan Paweł II niczym św. Piotr wzywał nas: *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie!* To ewangeliczne wezwanie

wypowiedziane w mrocznych czasach komunizmu miało swoje wielowymiarowe znaczenie religijne, moralne i społeczne. Ale czyż nie odnosiło się także do problemów związanych z alkoholem? Przecież jeszcze jako arcybiskup krakowski Karol Wojtyła z ojcowskim zatroskaniem dostrzegał bolesne dramaty i starał się reagować na plagę alkoholizmu, która niszczyła życie tak wielu Polaków.

O tych krwawiących ranach narodowych Jan Paweł II nie zapomniał wówczas, gdy objął w pasterską opiekę cały Kościół. Przybywając do umiłowanej ojczyzny papież chciał podnieść nas na duchu, abyśmy nie ustawali w walce ze złem. Dlatego prosił: *„Nie ulegajcie słabościom! Nie dajcie się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężajcie!”* I dodawał: *„Nie można pozwolić na to, by marnowało się to, co ludzkie, to co polskie, co chrześcijańskie na tej ziemi.”*

Ta prawda nie traci swojej aktualności i mocy. Również dzisiaj nie wolno pozwolić, by marnowało się to, co ludzkie, co polskie, co chrześcijańskie. Nie wolno przyglądać się biernie negatywnym zjawiskom, które uderzają w samo serce najważniejszych spraw naszego życia. Moralna niezgoda na zło komunizmu, która wybuchła z taką mocą po pierwszej papieskiej pielgrzymce, pozwoliła obalić zbrodniczy system tyranii i strachu. Dzisiaj również trzeba szukać szans na przebudzenie ze współczesnego oportunistycznego, wygodnego życia, z niedostrzegania dramatów, które dzieją się dookoła. Potrzeba nam takiej moralnej niezgody na to, aby przez alkohol marnotrawiły się największe wartości.

Umiłowani!

Jan Paweł II podjął temat trzeźwości również podczas kolejnej pielgrzymki w 1987 r. To wówczas padły słowa surowego napomnienia: *„nie niszcz siebie! Wszyscy znamy ten nałóg, który tak wiele nam zaszkodził w przeszłości, a który dzisiaj zdaje się znowu potęgować. Mówię więc do każdego i do każdej: nie niszcz siebie! Nie wolno ci*

niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich. Szkodzisz twojej rodzinie, twoim dzieciom. Osłabiasz społeczeństwo, które liczy na twoją trzeźwość, zwłaszcza przy pracy.”

Jakże mocno brzmią te słowa dzisiaj, gdy dookoła nas panuje polityczna poprawność, a Kościół krytykowany jest za najmniejszą nawet próbę przypominania o przykazaniach Bożych. Ojciec Święty nigdy nie bał się mówić wprost o tym, co niszczy Polaków i osłabia Polskę. Wówczas, w ten czerwcowy wieczór 1987 roku papież zestawiał ze sobą dwa zjawiska: zabijanie nienarodzonych dzieci i plagę alkoholizmu. Zestawił dwa fundamentalne zagrożenia dla narodu, zagrożenia dla biologicznego przetrwania narodu.

Dzisiaj, w świecie nieustannych negocjacji, brudnych kompromisów i wszechpanującego relatywizmu takie zestawienie wzbudza sprzeciw wielu osób. Jednak papież mówił prawdę, która jest aktualna także dzisiaj. Papież nie bał się przecież mówić rzeczy trudnych. Nie bał się stawiać nam wymagań. On darzył swój naród prawdziwie wielką miłością. Miłością, która nie lęka się stawiania trudnych wyzwań.

Z tamtej dziejowej modlitwy, z tych słów wypowiedzianych u stóp Jasnogórskiej Królowej Polski, musimy przywołać jeszcze dwa fragmenty. Papież mówił: *„Nie wolno kusić! Nie wolno igrać ze złem! Nie wolno "sprzedawać" człowieka za zysk doraźny i niegodziwy, zdobywany na ludzkich słabościach i wadach! Nie wolno wykorzystywać i pogłębiać ludzkiej słabości! Nie wolno dopuszczać do degradacji człowieka, rodziny, społeczeństwa, gdy się za nie wzięło odpowiedzialność wobec historii!”*

Kolejny raz odczuwamy, że te słowa mogłyby zostać wypowiedziane również dzisiaj. Gdyby dzisiaj wieczorem ojciec święty modlił się z narodem w Jasnogórskim sanktuarium i ponowił słowa sprzed 24 lat, to

wciąż odpowiadałyby one aktualnej sytuacji społecznej. Wystarczy przecież spojrzeć na nasze sklepy. Na łamany nieustannie zakaz sprzedaży alkoholu nieletnim. Na gorszącą praktykę sprzedawania uzależnionym alkoholu na kredyt. Wystarczy przywołać zadziwiającą determinację członków rządu, parlamentu i prezydenta, którzy wspólnie przeprowadzili zmiany umożliwiające handel piwem na stadionach. Czyż właśnie takich zjawisk nie dotyczą słowa papieża wypowiedziane niemal ćwierć wieku temu?

I przywołajmy jeszcze ostatni fragment tamtej wyjątkowej modlitwy. Ojciec święty stwierdzał: *„Nie wolno tych inicjatyw ośmieszać i pomniejszać! Nie wolno! Zbyt wysoka jest stawka, o którą chodzi. Wiemy to dobrze z historii. Zbyt wysoka jest stawka! I trzeba tutaj iść pod prąd! Pod prąd społecznego nawyku i płytkiej opinii. Pod prąd ludzkiej słabości. Pod prąd źle rozumianej "wolności". Wolność nie została człowiekowi dana przez Stwórcę do tego, ażeby niszczył siebie i drugich. Wolność to nie jest samowola.”*

Również te słowa nie straciły nic ze swojej wymowy. Choć zmieniał się kontekst polityczny, chociaż nie panuje już w Polsce komunistyczny aparat świadomie dążący do osłabienia i podzielenia narodu, to jednak wciąż w innej formie spotykamy się z lekceważeniem, ponizaniem i ośmieszaniem troski o trzeźwość. Ileż łatwiej znaleźć w mediach zdjęcia popularnej postaci, która upija się publicznie, niż świadectwo abstynencji. Jak często dziennikarze, prezenterzy i publicyści, próbując zamanifestować swoje rzekome wyluzowanie, pokpiwają z bezalkoholowych wesel czy bali karnawałowych? A zatem znów słowa papieża okazują się opisywać sytuacje wciąż obecne dookoła nas.

Drodzy moi!

Powróćmy pamięcią również do pielgrzymki papieskiej z 1991 roku. Na progu odzyskanej wolności bł. Jan Paweł II nie przybył do nas,

by w duchu bezrefleksyjnego tryumfalizmu świętować wielki sukces. Ojciec święty w swojej dalekowzroczności widział już zagrożenia, które znał doskonale z obserwacji zachodnich społeczeństw, dla których często ideologia nieskrępowanej wolności była kluczem otwierającym drzwi przed grzechem i złem. W tamtych dniach papież Polak, niczym Mojżesz przemawiający do narodu wybranego, wskazywał nam Dekalog, jako uniwersalne i nieprzemijające prawo moralne, które stanowi oparcie w trudnych chwilach życia osobistego i narodowego.

Podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II odwiedził swoje rodzinne Wadowice. I wyznał wówczas z przejmującą szczerością: „... *wszystko, co służy dobru Ojczyzny ziemskiej, jest także moim dobrem. Wszystko, co ją niszczy, poniża, rozkłada, przeżywam jako największe cierpienie.*” Te słowa to głębokie świadectwo miłości do Polski. Ale czyż te słowa nie zawstydzają współczesnych Polaków? Czy dookoła nas widać podobne zatroskanie o losy ojczyzny, o dobro wspólne, o przyszłość narodu? Czy taka postawa znamionuje odpowiedzialnych za losy państwa? Czy jest obecna w polskich rodzinach? Czy takiej postawy uczy się w polskich szkołach i na polskich uczelniach? Czy taką postawą kierowali się wyborcy, którzy oddawali swoje głosy na partię populisty i skandalisty pragnącego wykorzenić religię z życia społecznego?

Wiele jest przeszkód na naszej drodze, ale właśnie takiej postawy, o jakiej mówił bł. Jan Paweł II potrzeba nam zwłaszcza w perspektywie długotrwałej troski o trzeźwość. Bez osobistej odpowiedzialności wielu, bez zaangażowania w umacnianie dobra wspólnego jak największej liczby osób, nie osiągniemy tych celów, ku którym zmierzamy.

W sposób szczególny trzeba zaś docierać do ludzi młodych. To oni stają się dzisiaj grupą najbardziej narażoną na niebezpieczeństwa. Dlatego kolejny raz trzeba przywołać słowa papieża, który w 1997 r. mówił do młodych zgromadzonych w Poznaniu: „*Trzeba umieć używać*

swojej wolności, wybierając to co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem.” Dzisiaj, po 14 latach naszym obowiązkiem jest przekazywanie tego przesłania kolejnym pokoleniom młodych, którzy na drodze dojrzewania napotykają poważne przeszkody.

Umiłowani!

We współczesnym świecie, w którym coraz więcej sfer jest niezrozumiałych dla zwykłego człowieka, łatwo popaść w rezygnację i przekonanie, że jedynie zaawansowane technologie, skomplikowane modele i procesy czy też złożone programy mogą zmienić świat. Tymczasem przypomnienie prostych słów Jana Pawła II pokazuje nam inną drogę. Świat może zmienić jedynie Bóg działający w człowieku. Świat może odmienić miłość i odpowiedzialność za innych. Świat może odmienić niezgoda na zło i zaniedbania.

Dlatego też musimy często powracać do uniwersalnych myśli bł. Jana Pawła II. Musimy te myśli upowszechniać i podsuwać innym, jako mobilizację do osobistej refleksji, a często mobilizację do rachunku sumienia. Uczyńmy wszystko, aby wpatrywanie się we wzór bł. Jana Pawła II przyczyniło się również do głębszego poznania i zrozumienia tego, co chciał nam przekazać papież Polak.

Gdy zakończy się to dwudniowe sympozjum, zanieśmy do naszych małych wspólnot to wielkie wołanie papieża o trzeźwość. Niech to wołanie usłyszy jak najwięcej osób. Niech ono wciąż trwa i wciąż mobilizuje do angażowania się w apostołstwo trzeźwości, które Jan Paweł II nazywał „błogosławioną działalnością dla Ojczyzny”. Niech mobilizują nas nieustannie słowa papieża: *„Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one ze sobą poniżenie*

jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa.”

Amen.